

my się na nieprzychylność ludności do aut i małych ich spopularyzowanie. Widzimy nieraz p. zejeżdżając, ludzi wędrujących piechotą, czy to ze wsi do miasta, czy odwrotnie, czy kogoś spieszącego się na kolej etc. Nie wiele się na tem straci, gdy się zatrzyma i zabierze takiego wędrowca kawałeczek drogi, tak daleko, dopóki drogi będą wspólne.

Temi słowy kończy autorka: „Z pewnością spotka się (automobilista, który to uczyni. Red.) z głęboką wdzięcznością swych przygodnych pasażerów, i choć w drobnej części przyczyni się do zmniejszenia przepaści, dzielącej oba „wrogie obozy“.

Automobil-klub Wołyński założony został w dniu 12 ub. m. Pierwszemu zebraniu przewodniczył wojewoda p. Józefski. Dnia 13 ub. m. odbył się spacer członków nowozałożonego klubu prowadzący przez Luck — Dubno i Krzemieniec, przy licznym udziale.

„Filtry do powietrza“. Pismo „Samochód“ Nr. 31 omawia ważne bardzo zagadnienie odcyszczania powietrza dopływającego do silnika, którem zainteresowali się fachowcy w ostatnich czasach, badając szybko zużywanie się części motorów, przyczem stwierdzono szkodliwe działanie domieszek, znajdujących się w stanie sproszkowanym w powietrzu. Zwracamy uwagę na ten artykuł, który za długi jest, byśmy go choć streszczoney, powtórzyli.

Katowice organizują w dniu 15 czerwca br. „przepisową jazdę“ w mieście, na znak protestu przeciw ustawodawstwu, które pomimo, że przedawnione, obowiązuje nadal na Śląsku. Skutkiem nieuregulowania tej sprawy ustawami naszymi, które tam już miały być dawno wprowadzone, jednak nie są, panuje tam pewnego rodzaju dezorganizacja, naczem cierpią naturalnie, w pierwszym rzędzie, kierowcy. Wzywamy wszystkich do zastosowania się do tego, także i tych kierowców, którzy w tym dniu, tam się znajdują, będąc z poza Śląska.

Należy w tym dniu jechać **najwyżej 15 km. na godzinę**, przed skrzyżowaniem sygnalizować (przepisowo niski ton sygnału), **nie wymijać nikogo nawet fury**, także nie pozwolić się nikomu wyminąć. Każdy kto Was minie, musi być przez Was zanotowany, z podaniem miejscowości, numeru i szybkości oraz czasu.

Zwracamy uwagę, że hasło to, obowiązuje cały Śląsk. Pamiętajcie!

—o—

„FIAT“ ma za sobą obecnie parę bardzo ładnych zwycięstw, i tak: model 509 w raidzie Sycylijskim, — model 520 w Indjach, — model 509 w Alpach etc.

W Krakowie — bardzo dobre wyniki uzyskała na „Fiacie“ hr. Tarnowska, której wyrobienie sportowe i zrównoważenie imponowało. Wyniki w „Gymkhanie“ zawdzięcza p. hr. Tarnowska nie tylko swym zaletom, ale i „Fiatowi 509“, jednak — należy to jesz-

cze raz podkreślić „Fiat“ zawdzięcza tu wiele na wzajem wspomnianym wyżej zaletom pięknej „kierowniczkii“.

—o—

Skoro mowa o „gymkhanie“ i „raidzie pellicowym“ — musimy zwrócić uwagę czytelników na opis samego raidu, znajdujący się w tym numerze. Raid ten — jak wiadomo — zwyciężył w niesłychanie ciężkich warunkach Dr. Frühling na „Studebakerze“, którego precyzyjność była nieprzeciętną miarą wyrobienia sportowego, wysuwając Go na czoło.

„Wikarówka“ w Krakowie. Główny Rynek i Rynek Mały, tworzą razem jakby dwa naczynia klepsydry, połączone ze sobą włoskowatym przejazdem obok wikarówki. Różnica polega na tem, że połączenie to umieszczone jest z boku tych „naczyń“, co straszliwie utrudnia „przesypywanie się“ pojazdów, zastępujących tu piasek.

Zburzenie tej wikarówki, nie przedstawiającej żadnej wartości, było projektem dojrzałym — jak się zdawało — do realizacji. Poza rozwiązaniem kwestji ruchu i zapobiegnięciem niebezpieczeństwu, zburzenie tej brzydkiej budy przyniosłoby w zysku ogromne upiększenie obu placów. W szczególności Kościół P. Marji zyskałby na dostojności, znalazłby się bowiem w pośrodku wielkiego placu, a nie jak obecnie wstydliwie osłonięty i wciśnięty w kącik.

Przeciwko zgodnym zdaniom uczonych i fachowców wystąpił Prezydent Rolle. Obraził bramę Florjańską, porównując ją z tą „szopą z kamienia“, a obawiając się „szału burzenia“ (!), preforsował swój projekt. Oto, u styku wikarówki z 4-ro do 5-cio metrowym „przełykiem“, zrobi się „podsienie“, mające ułatwiać przejście pieszym a dające widok kierowcom pojazdów. Zaznaczyć należy, że w tym przełyku idą ostrym łukiem dwa szerokie tory tramwajowe.

Tak to sprawdziło się przysłowie, że „każda potwora znajdzie amatora“, ale, żeby nim musiał być „Ojciec miasta“ — to nie uchodzi.

A kierowcy wychodzą na tem znowu najgorzej, bowiem nikt nigdy nie jest pewnym, czy przeciśnie się żyw tamtędy.

„6-cio cylindrowy Chevrolet“ ma już do zanotowania śmiertelny wypadek. Na słynnym „zakręcie Łowickim“ rozbił się samochód, prowadzony przez znanego artystę Bodo. W wypadku tym zabity został artysta „Morskiego-Oka“ Roland Konopka, zaś artystka Ordynska poza innemi obrażeniami doznała złamania ręki. Obrażeniom uległ także p. Bodo, którego nowym nabytkiem był „Chevrolet“. Wypadek spowodowało zarzucenie wozu przy zbyt szybkiej jeździe.

—o—

Z braku miejsca musimy omówienie całego szeregu spraw odłożyć do następ. Nru. — Red.